

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 575

Poznań, czwartek dnia 12 grudnia 1929

Rok XXIV

Z procesu płk. Maleszewskiego

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — W środę przed Sądem Grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko redaktorowi „Myśli Niepodległej” p. Niemojewskiemu, który ogłosił, że przy otwarciu szkoły policyjnej w Mostach Wielkich główny komendant policji państwowej płk Maleszewski miał się wyrazić: „Ci hajdacy, którzy przy biurkach wypisują artykuły, to my się ich nie boimy! Policja ma na nich środki: bić umiemy i bić będziemy”. W prywatnej rozmowie płk Maleszewski miał oświadczyć, że odnosi się to do „Gaz. Warsz.”, „ABC”, „Rzeczpospolitej”, „Słowa Radomskiego”, „Placówki” i t. d. Na rozprawie niektórzy dziennikarze, uczestniczący w przyjęciu, potwierdzili w zeznaniach swych, że słyszeli słowa płk. Maleszewskiego, inni zaś bądź nie przypominali sobie, bądź nie słyszeli ich. W rezultacie redaktor Niemojewski skazany został na 200 zł grzywny.

Blok mniejszościowy chybiony

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Agencja „Press” donosi, że podjęte niedawno próby utworzenia bloku mniejszościowego, mającego jednoczyć stronnictwa ukraińskie, białoruskie i litewskie w Polsce, napotyka na poważne trudności w łonie ugrupowań ukraińskich. Obecnie należy uważać próby utworzenia tego bloku, jako instytucji o charakterze stałym, za chybione.

Min. Matuszewski zdrowy

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Minister Matuszewski po krótkim nie-domaganiu objął wczoraj urzędowanie.

W sprawie zdrowia marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Środowy „Robotnik” podaje wiadomości o niedyspozycji marszałka Piłsudskiego, do którego miał przyjechać prof. Januszkiewicz z Wilna. Wczorajem półoficjalna agencja „Iskra” kategorycznie tym doniesieniom zaprzeczyła.

Traktat z Norwegją

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — W Oslo został podpisany traktat koncyliacyjno - arbitrażowy między Polską a Norwegją.

Wzrost protestów wekslowych

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim wynosił w listopadzie 5 proc. portfela wekslowego, gdy w październiku 4,71 proc. Świadczy to o dalszym pogorszeniu się sytuacji na rynkach pieniężnych.

Komitet ormiański

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Tworzy się w Polsce komitet ormiański, mający zjednoczyć emigrantów ormiańskich z Rosji i Turcji oraz zbliżyć ich z ludnością ormiańską, osiadłą dawną w Polsce.

Ucieczka urzędnika sowieckiego

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — W Mińsku członek biura agitacyjnego polskiej partji komunistycznej, niejaki Stolski, wyjechał zagranicę, rzekomo na kurację i później nie chciał już wrócić, za co go frakcja potępiała.



Katastrofa amerykańskiego samolotu pasażerskiego F 32, który z niewiadomej przyczyny spadł na pewien dom w mieście Mineola i spłonął doszczętnie. — Wszyscy podróżni odnieśli ciężkie okaleczenia i poparzenia — kilku z nich zmarło.

Dalsze rozmowy P. Prezydenta z posłami

Wszystko wskazuje, że przesilenie nie zakończy się szybko

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Piąty dzień przesilenia minął zupełnie bez zmian.

Pan Prezydent, jak już donosiliśmy, przyjął posłów Rybarskiego, Dąbskiego i Dębskiego. Na dziś zostaną zaproszeni na Zamek następujący posłowie: o godz. 12 — Chaciński, o 1 — Chądzyński, o 5 — Smulikowski, o 6 — Rozmaryn.

Nie jest wykluczone, że na tem Pan Prezydent zakończy swe konferencje z przywódcami klubów. Dziś wieczorem lub w piątek oczekiwany będzie komunikat kancelarii cywilnej Pana Prezy-

denta o tych rozmowach. Mówią jednak, że niezależnie od rozmów z przywódcami klubów, Pan Prezydent nosi się z zamiarem przeprowadzenia dalszych rozmów z posłami mniej zaangażowanymi politycznie oraz z osobistościami wybitnymi z poza Sejmu.

Widać z tego, że przesilenie przeciąga się jeszcze znacznie.

Lada chwila oczekiwany jest przyjazd z Moskwy posła Patka. We wtorek będzie przyjęty przez Pana Prezydenta były wojewoda Darowski. Czy te wizyty mają związek z przesileniem, niewiadomo.

Gabinet kanclerza Müllera niepewny

Chodzi o ustawę o reformie finansowej

Berlin, 12. 12. (Tel. wł.). Bez osiągnięcia jednomyślności w łonie obecnej większości rządowej i pod naciskiem rozwoju wypadków, w których wybitną rolę odegrała secesja dr. Schachta, gabinet kanclerza Müllera postanowił wczoraj jednomyślnie przedłożyć Reichstagowi projekt ustawy o reformie finansów państwa i równocześnie postawić kwestję zaufania. Kanclerz Müller stanie więc dzisiaj popołudniu przed parlamentem i bez uprzedniego

zapewnienia sobie większości zażąda nieograniczonego votum zaufania, podobnie, jak to uczynił po raz pierwszy w historii parlamentaryzmu niemieckiego Stresemann, zostawszy kanclerzem.

W obliczu głębokiego antagonizmu między socjalistami i niemiecką partją ludową w kwestjach reformy podstaw kapitalizacji, los ustawy finansowej i gabinetu Müllera jest wysoce niepewny.

Z Banku Handlowego w Warszawie

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). — Bank Handlowy w Warszawie podwyższył swój kapitał zakładowy z 20 milionów na 40 milionów złotych.

Niemcy mają znowu pożyczkę

Berlin, 11. 12. (PAT). „Boersen Courier” notuje pogłoskę, że w związku z trudną sytuacją kasową przy zamknięciu roku skarbowego Rzesza uzyskała od agenta reparacyjnego Parkera Gilberta pożyczkę w wysokości

350 milionów marek. Mimo, że dotychczas miarodajne czynniki nie wypowiedziały się w tej sprawie, panuje w kołach bankowych przekonanie, że rokowania zakulisowe doprowadziły już do zawarcia umowy kredytowej.

Budżet francuskiego ministerstwa wojny

Paryż, 11. 12. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Izba prowadziła dalszą dyskusję nad budżetem Min. Wojny i odrzuciła 445 głosami przeciwko 114 wniosek socjalistów, domagający się odesłania budżetu do komisji.

Nastroje londyńskie

Londyn pod mgłą — Największa sensacja sezonu — Przydłużone sukienki — Walka o... murzynów

(Od naszego korespondenta.)

Londyn, w grudniu.

Mgła londyńska... Któż o niej nie słyszał? — Jak Nowy Jork trudno nam wyobrazić sobie bez gigantycznych „drapaczy nieba” i innych, równie imponujących rekordów, jak z Paryżem łączy się zawsze wspomnienie „miasta tysiąca zabaw i uciech”, tak mgła stała się poniekąd synonimem stolicy angielskiej, nadając jej miano: „zamglonej metropolii”. Złazsza w ostatnich dniach, u schyłku jesiennego okresu, uwydatnia się ten charakter Londynu w całej swej „okazałości”. — Z nad brzegów Tamizy ciągną w stronę ulic londyńskich nieprzejrzane fale zgęszczonych mgieł i zalewają potężnymi kłębam każdy niemal zakątek Londynu. Całe miasto przybiera wówczas niesamowicie dziwny wygląd. Na ulicach płoną tysiące lamp elektrycznych i gazowych, które — wśród szarawych blasków światła dziennego — rzucają woń charakterystyczną, jakby smutkiem owiane, cienie. Niezwykłych wrażeń doznają szczególnie silnie ci wszyscy, którzy po raz pierwszy stają na ulicach londyńskich i poprzez mgłę patrzą wówczas na stolicę angielską. Londyn przedstawia się wtedy — na pierwszy rzut oka — jako miasto smutne, pełne niewypowiedzianej melancholji, zastęgie pod oparami zgęszczonych mgieł.

Ale szybko ustępują te dość niemiłe wrażenia. Wystarczy bliżej przyrzeć się życiu londyńskiemu — aby przekonać się, iż pod zasłoną mgieł wre mocne i barwne tętno milionowej metropolii. Kosztem 800.000 funtów szterlingów (około 29 milionów złotych), które — jak ostatnio obliczono — wydaje Londyn na oświetlenie ulic i placów w czasie mglistych dni, rozpraszane są opary na ulicach londyńskich — i dzięki temu przepiękny ruch i rozgwar Londynu nie milknie nawet wśród mgieł ani na chwilę.

To samo dzieje się również i w ostatnich dniach. Choć fale mgieł zalały znowu ulice nadtamizańskiej stolicy — życie londyńskie rozbrzmiewa bez przerwy przebogatem tętnem, niosąc w każdej niemal dziedzinie coraz to nowe zmiany i urozmaicenia.

I tak czyni Londyn w chwili obecnej intensywne przygotowania do otwarcia wielkiej wystawy „sztuki włoskiej”, która stać ma się w bieżącym sezonie największą „sensacją dnia”. Będzie to bowiem impreza, jakiej już dawno nie tylko Londyn — ale nawet świat cały nie widział. W potężnych salach pałacu burlingtonskiego rozwieszone zostaną najwspanialsze dzieła sztuki włoskiej, zebrane ze wszystkich niemal państw europejskich. Z samej tylko Italji przywiezionych ma być 350 najbardziej sławnych obrazów, przedstawiających łączną wartość około 300 milionów złotych. Dla przetransportowania tego drogocennego ładunku przeznaczył rząd włoski specjalny okręt. — Ponadto przywiezione mają być najwspanialsze dzieła mistrzów włoskich z Francji, Niemiec, Holandji i t. d. — Również król angielski, oraz wielu magnatów angielskich ofiarowało dzieła ze swych prywatnych zbiorów, byle najbardziej uświetnić organizowaną wystawę. I czyż dziwić się wobec tego można, iż cały kulturalny Londyn czeka otwarcia „Burlington House” z jak-najżywszym zainteresowaniem?

Równie żywe podniecenie panuje także i w kołach eleganek londyńskich. Przyczyna jest jednak zupełnie odmienna: Powrót przydłużonych sukienek... Ten nowy zwrot mody powitany został w Londynie z bardzo żywym aplauzem

Nie chodzi tu jednak bynajmniej o względy „moralności publicznej”. — Praktyczni Anglije rozumują bardziej trzeźwo. Przydługone sukienki wymagają więcej materiału na suknie kobiece. A ponieważ Anglia ugina się obecnie pod ciężarem bezrobocia i zlej koniunktury — przeto możliwość zwiększenia produkcji w fabrykacji materiałów sukienkowych jest objawem nad wyraz dodatnim. — I dlatego też ekonomiści i politycy londyńscy entuzjastycznie się nową modą — a nawet niedawno „sam” książę Walji wygłosił przemówienie za... długimi sukienkami.

Mniej natomiast entuzjazmu widać wśród szeregow londyńskiej pięciopięknej. Elegancki londyńczyk niezbyt chętnie zrezygnować chce z przywileju krótkich, przewiewnych sukienek — i dlatego też w klubach i na zebraniach pan namietnie dyskutowana jest kwestia, czy poddać się „pariołom” w „względach” o podniesienie... produkcji, czy też zbrojotować ostatecznie nową modę, wprowadzoną przez „mistrzów” paryskich. Ostateczne decyzje wycekiwane są oczywiście z dużym napięciem.

Również i kinoteatry londyńskie stanęły wobec bardzo trudnych dylematów. Film dźwiękowy, po pierwszych swych sukcesach, stracił obecnie — wobec licznych braków — wiele na popularności. Publiczność londyńska zaczyna ostatnio stronić od filmów grających i garnie się chętnie do sal kinoteatralnych, w których pozostał stary „film niemy”, ilustrowany dobrą, symfoniczną orkiestrą. Ten stan rzeczy postawił właścicieli kin dźwiękowych wobec dość poważnych trudności. Toteż w ostatnich dniach czynione są przygotowania, aby obok filmów dźwiękowych wystawiać na nowych ekranach również i „filmy nieme”. W tym celu angażowane są do kinoteatrów dźwiękowych nowe zespoły orkiestralne, które przygrywać będą w czasie przedstawień filmów niemych a nadto uzupełniać będą niezbyt miłe wrażenia, wywołane chrapliwymi tonami tańs dźwiękowych. Czyżby oznaczać to miało zmierzach filmu dźwiękowego? Czy też może film dźwiękowy przeżyć musi jeszcze liczne udoskonalenia, zanim będzie mógł zupełnie podbić publiczność kinową?

I o jeszcze jednej kwestii mówi się obecnie głośno w Londynie: o murzynach. Żywo w szczególności omawiany jest problem, czy uważać należy murzynów za równouprawnionych pod względem towarzyskim, czy też raczej mają ci, którzy zamykają przed najbardziej nawet kulturalnymi murzynami salony klubowe, sale restauracyjne i hotele. Dyskusja na ten temat stała się tem głośniejszą, że niedawno jeden znany uczonej murzynski nie mógł znaleźć pomieszczenia w hotelach londyńskich — dokąd bowiem skierował się, zamykano przed nim drzwi. Sprawa ta zajęła się prasa angielska, która stara się wykazać, iż Anglikom nie wolno okazywać uprzedzeń wobec „czarnej rasy”, pamiętać bowiem winni o tem, że miliony murzynów są wiernymi poddanymi imperium brytyjskiego. Argumenty te niezbyt jednak trafiają do przekonania konserwatywnych kół towarzyskich, które w dalszym ciągu uważają choć murzyna za niższy gatunek człowieka. Ponieważ jednak londyńskie kół liberalne zamierzają dla demonstracji przeciwko konserwatyzmowi towarzyskiemu pokazywać się gdzie tylko można będzie w towarzystwie murzynów, przeto Londynowi grozić może w najbliższych dniach prawdziwa „wojna towarzyska” o czarną rasę. Być może jednak, że zapowiadane

wkrótce zaręczyny angielskiego następcy tronu, który złamać chce tradycję królewską i poślubić zamierza żonę nie protestancką, lecz katolicką, wpłyną również i na to, że konserwatyści an-

gelscy przełamają także i swe tradycje nie uprzedzenia wobec... murzynów. — Londyn znowu wówczas „ocaleje” od „rewolucji” towarzyskiej

St. Brz.

Zebranie kupiectwa zbożowego

Wczoraj w południe odbyło się na sali p. Jarockiego wielkie zebranie samodzielnich kupców zbożowych z Poznania i Pomorza celem zajęcia stanowiska wobec sposobów ujęcia akcji wywozu zboża i pertraktacji z koncernem Scheuera. Zebranie otworzył i przewodniczył mu p. Dónaj z Kościana, powołując na sekretarza p. Chudzińskiego.

Powitawszy dyrektora Izby przemysłowej - handlowej, p. dr. Waschkę, przedstawicieli prasy i wszystkich obecnych, przewodniczący nakreślił w kilku słowach powody zwołania zebrania, poczem udzielił głosu do referatu p. Walczakowi.

Referent na wstępie stwierdził, że ceny za plody rolnicze uniemożliwiają na dalszą metę racjonalną gospodarkę w rolnictwie. Spadek cen zboża spowodowany był wadliwą polityką zbożową rządu, który wprowadzał raz zakazy przywozu, to znowu zakazy wywozu, rezerwy zbożowe i inne eksperymenty; dalszym powodem był wzrost produkcji zbóż przy zmniejszonej konsumpcji, wreszcie znaczne zapotrzebowanie gotówki przez rolnictwo i utrudnienie wywozu zboża.

Co do ostatniego punktu, mówca zaznaczył, że najważniejszymi dla nas rynkami nie są Niemcy, lecz rynki nadbałtyckie, na których usadowili się już Niemcy, którzy sami eksportują dzięki wprowadzeniu w tym kraju premij eksportowych. Ostrze tej polityki skierowane jest w głównej mierze przeciw Polsce. Przez zamknięcie dostępu do rynków północnych przyczynia się bowiem koncern Scheuera, prowadzący głównie ekcję eksportową, do obniżania cen za zboże polskie, pragnąc je po tych niskich cenach nabywać.

Zaprowadzone od niedawna premje wywozowe w Polsce nie spowodowały niestety zwyżki cen zboża wskutek błędnej ich stosowania. Wydawanie kwitów eksportowych, upoważniających przy wywozie zboża do pobierania ze Skarbu Państwa wspomnianych premij, powierzono stworzonemu ad hoc Związkowi Eksporterów Zboża, którego już sama konstrukcja budzi poważne zastrzeżenia. W skład jego bowiem wchodzi 8 przedstawicieli organizacji rolniczych, 5 przedstawicieli spółdzielni rolniczych, 4 przedstawicieli kupiectwa zbożowego i 1 przedstawiciel młynarstwa, które jednak ze Związku się wycofało. Przeważający wpływ na działalność Związku mają, według referenta, sfery ziemianckie, natomiast istnieje niebezpieczeństwo, że kupiectwo zbożowe, zwłaszcza mniejsze, będzie zupełnie wyeliminowane od udziału w korzyściach płynących z premjowania wywozu.

Związek eksporterów zaczął swą pracę od ustalania kontyngentów wywozowych, które kupiectwo uważa za niesłusne zarówno co do zasady, jak i podziału kontyngentu. Tylko wolny handel może być regulatorem cen. Ogół kupiectwa zbożowego, zwłaszcza prowincjonalnego, jest w najwyższym stopniu rozgorączkowany sposobem podziału kontyngentów. Dotychczasowa działalność Związku eksporterów dała powód do zadowolenia kilku większym firmom zbożowym, natomiast zgotowa-

ła rozczarowanie rolnikom, gdyż cena zboża znowu po krótkiej przerwie zniżyła, wreszcie licznym rzeszom średnich i mniejszych kupców zbożowych podcina egzystencję. Kupiectwo zbożowe musi pilnować swych interesów i bronić się drogą zrzeszania się i skupiania organizacyjnego.

W dalszym ciągu swego referatu mówca wspominał o pertraktacjach polsko-niemieckich w Berlinie, w których mówi się o stworzeniu monopolu skupienia żyta polskiego przez 2 do 3 większe spółdzielnie ziemianckie i o monopolu importu tegoż żyta polskiego przez koncern Scheuera. Gdyby pogłoska ta się sprawdziła, uważać by to trzeba za ostateczny cios wymierzony samodzielnemu kupiectwu zbożowemu. W sprawach kupieckich powinni decydować kupcy, nie ziemianie. Apelem do zebranych, by nie ośmiagali się ze stworzeniem silnej organizacji, z którą wszystkie czynniki będą musiały się liczyć, zakończył mówca wśród oklasków swe wywody.

W dyskusji zabierali głos liczni mówcy. W rezultacie postanowiono przystąpić gremjalnie do istniejącego Związku Kupców Zbożowych. Wybrano również komitet, któremu poruczono prowadzenie pertraktacji ze Związkiem oraz przyjęto następujące rezolucje:

1. Zgromadzeni na zebraniu w dniu 11 grudnia samodzielnicy kupcy zbożowi Poznania i Pomorza w liczbie 250 osób, reprezentujących 250 samodzielnich firm zbożowo-handlowych, postanawiają zjednoczyć się we wspólnej organizacji zbożowo-eksportowej, pod nazwą Spółdzielni Syndykatu Eksportowego Samodzielnich Kupców Zbożowych Poznania i Pomorza, albo Spółdzielni Związkowej, celem scentralizowania wszystkich swych żywotnych sił w przedmiocie zgodnej i ofiarnej pracy, na równych prawach i przywilejach z członkami Związku Eksporterów Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Zebrani w dniu dzisiejszym samodzielnicy kupcy zbożowi Poznania i Pomorza, przeciwstawiają się jak najenergiczniej wszelkim pertraktacjom dotychczasowym z wrogim Polsce koncernem niemieckim, gnębiącym dotąd nasze usiłowania eksportowe ciłami bojowymi, przeciwstawiają się pertraktacjom przy udziale członków rządu niemieckiego, który już przez 11 lat gnębi kupiectwo i rolnictwo polskie uniemożliwianiem zawarcia traktatu handlowego i odrzuca wszelką normalną współpracę pokojową, opartą na wzajemnych normalnych sąsiedzkich warunkach.

3. Zebrani wypowiadają się kategorycznie przeciw wszelkim usiłowaniom organizacji rolniczych, dążących do zmopolizowania eksportu przy pomocy własnych handlowych spółdzielni z pominięciem samodzielnego i zawodowo wyrobionego kupiectwa zbożowego. Zebrani uważają tego rodzaju zamierzenie za zamach na jego egzystencję oraz za dążność do zniweczenia wszelkiej szlachetnej i pożądanego konkurencji, jaka Polsce jest konieczną.

4. Zebrani apelują do miarodajnych czynników rządowych w Warszawie, aby pozostawili handel zbożowy normalnemu jego rozwojowi, który istnieć może tylko na drodze wolności handlu i niekrępowania go fluktuacyjnymi zarządzeniami.

5. Pana Ministra Przemysłu i Handlu i Pana Ministra Skarbu — proszą zebrani, aby sprawy czysto handlowe jak najwięcej samodzielnemu i po obywatelsku

myślącemu kupiectwu zbożowemu Poznania i Pomorza leżące na sercu — nie oddawało w ręce temu kupiectwu nieprzychylnie i aby nie dopuszczono do wyeliminowania zawodowo wyszkolonego i obywatelskiego kupiectwa zbożowego od współudziału w eksporcie zboża polskiego.

Za ojcobójstwo — 9 mies. więzienia

Jelenia Góra, 11. 12. (Radio). Za lekkomyślne zabójstwo swego ojca, hr. Krystjan zu Stollberg - Wernigrode, został skazany na 9 miesięcy więzienia. Od kary odlicza się 45 dni przebytych w areszcie śledczym. Skazany nie przyjął wyroku.

Bunt w amerykańskim więzieniu

Auburn (Stan Nowy Jork), 11. 12. (Radio). W tutejszym więzieniu państwowym wybuchła rewolta więźniów. Więzienie oraz budynek warsztatów palą się.

Bunt więźniów ma być tak poważny, jak w lipcu w więzieniu w Clinton. — Bliższe szczegóły są narazie nieznane. Z okolicznych miast wyruszyły oddziały policyjne i straży ogniowej na pomoc. Pewien urzędnik policyjny oświadczył, iż dowiedział się, że więźniowie zupełnie zakładem zawładnęli a kierownika, Jenningsa, uwięzili.

Zamach podsądnego

Paryż, 11. 12. (Radio). Dyrektor dziennika „La Libre Parole République” skazany w pierwszej instancji za wymuszenie, spotkawszy dziś przed rozprawą apelacyjną w korytarzu „Palacu Sprawiedliwości” dyrektora towarzystwa, od którego chciał wymusić większe sumy, oddał do niego dwa strzały rewolwerowe, które na szczęście chybiły. Zanim zdolano go aresztować postrzelił się ciężko w pierś, tak, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

W Tatrach śnieg

Zakopane, 11. 12. (PAT.) W nocy na 11 bm. spadł śnieg długo oczekiwany, który dzięki mrozowi utrzymuje się.

Wyroki śmierci

Pila, 11. 12. (Radio). Po kilkunastu dniach rozprawy sąd przysięgłych ogłosił dziś wieczorem o godz. 10,30 wyrok, skazujący morderców Lascha, Bagińskiego i Libudę, na karę śmierci. Obroncy zapowiedzieli rewizję.

Katastrofa lotnicza

Lida, 11. 12. (PAT.) Wydarzył się tu tragiczny wypadek lotniczy. W czasie wykonywania lotu ćwiczebnego zginął sierżant-pilot Cwikliński. Przyczyną bezpośrednią katastrofy była ułata szybkości przy starcie, spowodowana defektem silnika. W chwili uderzenia aparatu o ziemię nastąpił wybuch. Aparat stanął w płomieniach. Ze szczątków aparatu wydobyto zwłoki sierżanta Cwiklińskiego. Towarzyszący mechanik plut. Dworniczak ocalał, gdyż wyrzucony z aparatu, uległ jedynie potłuczeniu częściowemu i poparzeniu. Lotnik Cwikliński był pilotem od r. 1921 i należał do szeregu najstarszych i najbardziej doświadczonych pilotów.

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

94)

XV

Można myśleć i tak i tak.

Znużonego nieco Soplicę nęcił jęł pienisty rozmach morza. Szukał miejsc do kąpieli. Wszak można tu było rozebrać się bezpośrednio na plaży.

Już wybrał był skrawek piasku nie tyle odpowiedni, ile jedynie możliwy ze względu na rozrzuconą wszędzie ciżbę ludzką, kiedy naraż rzucił okiem w bok i spostrzegł tyłem zwróconą do siebie, a przodem od jakiegoś smagłego mężczyzny kształt kobiety o wyjątkowo pięknych linjach.

Soplica nie szukał w kąpieli podobnych atrakcji. Spojrzał przed siebie i w pewnej odległości zobaczył plażę prawie już nie zajęta przez publiczność.

Tam postanowił się udać. W tym

zamiarze wymijał spostrzeżoną parę, gdy naraz usłyszał za sobą znajomy głos.

— Pan tutaj?! — Mam nadzieję, że pan mnie szuka!

Panią była baronowa von Ranzau Manillów. Obejrzał się i z niemałym zażenowaniem przywitał kobietę rozebraną, której każdy ruch witał go z wyzywającą kokieteryją i zażyłością.

Andrzej nie mógł się wykręcić, bo właściwie w tym celu przyjechał na Hel. Że jednak po drodze opadły go roje innych myśli, że dokonywało się w nim jakieś przestoczenie, które usunęło cel podróży w niepamięć, nie mogło to być powodem, aby cel nie przypominał mu o swem istnieniu. Owszem, wystąpił tem wyraźniej, tem natargliwiej.

— Rzeczywiście, szukałem pani, jakkolwiek tajemniczość jej listu nie upoważniała mnie do tego.

— Przeciwnie! — zaśmiała się Agnes — patrząc na Soplicę wymownie — tajemniczość zachęca do poszukiwań i wywołuje chęć zbliżenia się do zagadki. Gdybym była wprost napisała do pana, że tu jestem i oczeku-

ję nań, napewno nie byłabym pana tu dziś widziała. A co? Poznałam już trochę pana?

Soplica rozglądał się wokół.

Towarzysz baronowej Ranzau zniknął z horyzontu.

— Zagadnął więc nieśmiało. Pani nie sama?

— Od chwili poznania pana, niestety, sama.

Chciał zaprzeczyć, zapytać o coś, ale mówiła już dalej, zachęcając go do kąpieli.

— Niech się pan rozbiera. Mam właśnie zamiar się kąpać. Nie odmówi mi pan towarzystwa?

Soplica nie szukał już wykrętów. Zdało mu się nagle, że przecież tak a nie inaczej być powinno.

Kobieta ta każdym swoim zbliżeniem się do niego, wytracała go z równowagi, czyniąc go wprost ślepy. Nie widział nic oprócz niej. Cały barwny tłum, który mu dotąd nasuwał tyle refleksji, rozplynął się natychmiast w zamazaną, bezkształtną a ruchliwą plamę.

— O! niech się pan rozbiera tu i niech pan nie zwleka.

Pod wieczór słońce przestaje tu grać. Niech i pan doświadczy tych wyjątkowo barbarzyńskich wygód polskiej plaży, a ucieknie pan prędzej, niż się tego spodziewam.

— Czy pani na tem zależy? — rozejrzała się znów znacząco wokół.

— Ależ ja jestem tu również przypadkowo. Chciałam zobaczyć. To jedna z najgorszych plaż, jakie znam. Dziwię się, że tu wogóle przyjeżdżają.

To, co mówiła Agnes, tak było blizkie niedawnych myśli Soplicy i tak dalekie od obecnego jego przekonania, że wizja powróciła doń z całą mocą natargliwości.

I znów Agnes zmalowała do rozmiarów nikłej plamki wobec zaludnionego beztroskim tłumem wybrzeża. Poprzez nią ujrzał swoją wizję i już ją rozbudowywał w szczegółach, kiedy kobieta czujnie rzuciła się ku niemu.

— Czemuż się pan nie rozbiera?! Czekam. A ja... nie umiem zbyt długo czekać... I tak to trwa zbyt długo.

— Co? — prowokował odpowiedź.

— Pańskie niezdecydowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 12 grudnia 1929.

Stońce: wschód 7,53 — zachód 15,09 —
długość dnia 7 godzin 46 min.
Księżyc: wschód 13,26 — zachód 2,24 —
jako kwadrant.
Kal. rz.-kat.: Aleksander M. — jutro Łu-
cja P. i M.
Kal. słow.: Włodzisław — jutro Władysław.

Zebrania

Dziś o 16 Koło Kuźniczanek u p. Zakrzew-
skiej, Wały Wazów 15;
o 16 Tow. Restauratorów, u p. Pioska,
ul. 27 Grudnia 10;
o 19 Stowarz. Młodych Polek (Fara),
w sali Księgarni Św. Wojciecha, al.
Marcinkowskiego 22;
o 19.30 Żeńskie Tow. Przemysł., w Do-
mu Król. Jadwigi, al. Marcinkow-
skiego 1.
o 20 Akademickie Koło Misyjne, w Col-
legium Medicum (referaty ks. dr.
Abta: „Wstępne wiadomości o In-
djach” — stud. med. Gogółkiewicz:
„Cele i zadania akcji lekarsko-mi-
syjnej”);
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców
(metalowcy), u p. Jarockiego, ulica
Masztalarska 8a;
o 21.30 Tow. Młodych Destylatorów, w
restauracji Ratuszowej.
Jutro o 17 Sekcja Euchar. Sodal. Pań. Miej-
skich, w Księgarni Św. Wojciecha,
al. Marcinkowskiego 22 (m. in. wy-
kład ks. dr. Brossa);
o 20 Wzrost. Zw. Rycerzy Białego
Orla, u p. Koniecznego, ulica Masz-
talarska 2.

Wykłady — odczyty

Dziś o 20 w sali 17 Collegium Minus por-
dypl. Jan Ostrowski: „Wojna jako
zjawisko polityczne”.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Teofil z Lewandowskich Zim-
nej o godz. 15,15 z kaplicy Św. Józ-
zefa.

Licytacje

Dziś o 9.30 nar. ul. Jeżyckiej i Kościelnej,
bufet, kredens, biurko z krzesłem,
garn. klubowy, maszyna do pisania;
o 10 ul. Kraszewskiego 4 — bufet, kre-
dens;
o 10 Tama Garbarska 25-28 — rozm.
obuwie damskie;
o 11 ulica Kraszewskiego 26 — taś-
mówka;
o 11 ul. Wodna 8 — 1200 kalendarzy
Marjańskich, urządzenie składowe;
o 12 Św. Marcin 62 — mydło;
o 13 M. Garbary 5 — 30 m flauszu;
o 13.30 nar. ul. Śniadeckich i Marsz.
Focha — maszyna do pisania, regał,
stół, szafa;
o 14 St. Rynek 80-82 — 40 walizek;
o 14 ul. Niegolewskich 3 — 2 stoliki
nocne;
o 14 Chwaliszewo 13 — krajobraz;
o 14 Wały Jagiello 3 — obuwie;
o 15 ul. Patr. Jackowskiego 49 — masz.
do pisania;
o 15 nar. ul. Strusia i Marsz. Focha —
bufet, kredens, lustro z podst., stół
okr.
Jutro o 9.30 Św. Marcin 43 — fortepian;
o 11 ul. Podgórna 6 — fortepian, meble
(3 pokoje);
o 12 Św. Marcin 62 — 4 beczki oliwy;
o 14 pl. Wolności 17 — bufet rest.;
o 15 al. Marcinkowskiego 8 — forte-
pian, 3 kasy rejestru;
o 15 ul. Matejki 40 — kanapa, lustro z
podst.

Teatr Wielki

Dziś — „Casanova”, opera kom. Straussa.

Teatr Polski

Dziś — „Królowa Biarritz”.

Teatr Nowy

Dziś — „Pan Topaz” (Wielkie A. B. C.).
Występ K. Justiana.

Usiłowane otrucie

(k) W mieszkaniu przy ul. Chelmoń-
skiego 2 usiłowała otruci się sublima-
tem Franciszka T.

Zażęła 10 tabletek sublimatu, jed-
nak dzięki natychmiastowej pomocy
lekarskiej uratowano ją i życiu jej nie
grozi już niebezpieczeństwo.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był
rozstrój nerwowy.

Zamach samobójczy inwalidy

(k) Inwalida wojenny Bronisław
Brzozowski, zamieszkały przy ul. Strza-
łowej 3, usiłował wczoraj o godz. 8-ej
wieczorem popełnić samobójstwo przez
wyszczerzenie rewolweru. Na szczęście ku-
la utkwiała pod skórą, tak, że pogotowie
z łatwością ją usunęło. Brzozowski jest
kolporterem dzienników i czynu swego
dokonał pod wpływem rozpaczliwej, gdyż
w ostatnich dniach skradziono mu kil-
kaset złotych.

Stan nieszczęśliwego nie budzi o-
baw.

Najnowszy (11) numer „Wielkopolskiej Ilustracji” przynosi
mnóstwo ciekawych zdjęć, które ilustrują najważniejsze wypadki doby
ostatniej w kraju i zagranicą, jak n. p. bieżące posiedzenie Sejmu,
pierwsza wizyta włoskiej pary królewskiej w Watykanie. Na szcze-
gólną uwagę zasługują sensacyjne zdjęcia z wyprawy Byrda, ilustrujące
ciekawą artykuł

Samolot nad Biegunem Południowym

dalej zajmujący artykuł, pięknie ilustrowany, o zbrojach i broni pol-
skiej w berlińskim muzeum broni, zdjęcia z nowoczesnego urzędowego
wspaniałego gmachu poczty w Gdyni itd.

Ozdoba pięknego numeru są fotografie

siedmiu piękności Poznania

wybranych przez jury kinoteatru Stylowego, z których publiczność
ma wybrać najpiękniejszą. Numeru dopełniają stałe działy, jak odcinek
powieściowy, nowela, bajka dla dzieci, mody, szarady, humor i t. d.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abo-
nament 1,50 zł, kwartalnie 4,— zł. Egzemplarz okazowy bezpłatnie
należy żądać wprost od administracji: Poznań — św. Marcin 70).

Z posiedzenia Rady miejskiej

Blisko czterotygodniowa przerwa
w plenarnych posiedzeniach Rady
miejscowej sprawiła, że na porządku
dziennym wczorajszego zgromadzenia
znalazł się dość obfity materiał dys-
kusyjny, zawierający szereg zagadnień
o szerszym zakresie.

Początkową część wypełniła dys-
kusja wstępna i liczne komunikaty
oraz podania, mniej lub więcej ważne,
skierowane do prezydium Rady miej-
skiej. Komitet upamiętnienia gma-
chu oraz głównego dowództwa powsta-
nia wielkopolskiego zamierza na fron-
cie kamienicy przy ul. Św. Marcina 38,
gdzie podczas powstania miało swą
siedzibę główne dowództwo, umieścić
tablicę pamiątkową i w tym celu
zwrócił się do władz miejskich o sub-
wencję, zaznaczając, że posiada na ten
cel tylko 500 zł, podczas kiedy koszt
tablicy wyniesie blisko 4 000 zł.

Z okazji święta narodowego p. pre-
zydent miasta i przewodniczący Rady
miejscowej, sen. Hedinger im. korpora-
cyj miejskich wysłali do p. Paderew-
skiego, jako honorowego członka m.
Poznania, telegram gratulacyjny, za
co nadeszło od p. Paderewskiego pis-
mo z wyrazem wdzięczności dla Magi-
stratu i Rady miejskiej.

Związek Tow. Kupieckich, który
nabył posiadłość przy ulicy Zwie-
rzyńce, wniosł do Magistratu i
Rady miejskiej o zwolnienie z podat-
ku od przeniesienia własności, wyra-
żającego się w sumie 5020 zł.

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w
Poznaniu, któremu miasto udzieliło
1 000 złotych rocznej subwencji na cele
kultury i sztuki, zwróciło się do Rady
miejscowej z prośbą o podwyższenie tej-
że subwencji do 5 000 zł.

Wszystkie te podania przekazano
Magistratowi do rozpatrzenia.

W końcu zakomunikował przewod-
niczący, że z kół obywatelstwa nad-
szedł protest przeciwko proponowanej
przemianie nazw zarówno Chwaliszew-
wa jak i ul. Nowej.

Radny p. Libera domaga się, aby
Magistrat udzielał zezwolenia na
sprzedaż choinek tylko handlarzom
miejscowym z wykluczeniem przed-
sięwzięciom i handlarzy zamiejscowych,
jako nie mających z miastem Pozna-
niem nic wspólnego.

Wybory

Pierwszych kilka punktów właści-
wego porządku obrad dotyczyło spraw
urzędniczych i wyborów do urzędów
honorowych. M. in. do patronatu dla
zakładu miejskiego dla starców i osób
niezdolnych wybrano z łona Ra-
dy miejskiej pp. dr. Grossmannównę
i Janczewskiego.

Jeszcze sprawa „Samolotu”

Po zatwierdzeniu planu linii wy-
tycznych dla szeregu projektowanych
ulic na zachodniej periferii Jeżyca i
Św. Łazarza pomiędzy ul. Grunwaldz-
ką a Dąbrowskiego względnie pomię-
dzy ul. Grunwaldzką a Marszałka Fo-
cha, zajmowano się ponownie sprawą
spółki „Samolot”.

Uchwałę z dnia 23 stycznia br., za-
twierdzoną przez Izbę wojewódzką,
wyraziła Rada miejska swą zgodę na
wykreślenie hipoteki, zapisanej na
rzecz gminy m. Poznania w wysoko-
ści 400 000 zł na nieruchomościach fir-
my „Samolot” względnie scedowanie
300 000 zł na rzecz Ministerstwa skar-
bu z prawem pierwszeństwa przed po-

zostałami 100 000 zł; pozbawia na prze-
dłużenie gwarancji na okres jedno-
roczny w wysokości już tylko 100 000
zł w zamian za zabezpieczenie hipo-
teczne na drugim miejscu. Klęska
pożaru jednak, jaka nawiedziła firmę
„Samolot”, spowodowała ją do wnie-
sienia o przyjęcie dalszej gwarancji w
wysokości 300 000 zł. Wnioskowi te-
mu wszakże Rada miejska, jak wia-
domo, uchwałą z dnia 30 października
br. odmówiła, skutkiem czego firma
„Samolot” odniosła się do Minister-
stwa spraw wojskowych o podwyższe-
nie gwarancji.

Ministerstwo spraw wojskowych
wyraziło zgodę na podwyższenie gwa-
rancji o dalsze 63 000 zł, czyli łącznie
na 363 000 zł z zastrzeżeniem, że do-
datkowy zapis hipoteczny 63 000 zł
będzie miał pierwszeństwo przed hipote-
ką zapisaną na rzecz gminy m. Pozna-
nia w sumie 100 000 zł.

Magistrat zgodził się na ten waru-
nek, natomiast na innym stanowisku
stała komisja finansowa, która u-
chwalila przejąć gwarancję w wyso-
kości 100 000 zł w zamian za zabezpie-
czenie hipoteczne na drugim miej-
scu z tym jednak, że owe 100 000 zło-
tych będzie miało pierwszeństwo przed
dalszą gwarancją M. S. Wojsk. w wy-
sokości 63 000 zł. Tę uchwałę komisji
finansowej Rada miejska zatwier-
dziła.

Parcele budowlane

Następnie dyskutowano nad przed-
łożeniem Magistratu w sprawie roz-
parcelowania terenu miejskiego przy
ul. Palacza na działki budowlane. Te-
ren odnośny podzielony być ma na
109 działek, każda o powierzchni oko-
ło 500 do 600 kwadratowych metrów.
Cenę ustalono na 3 zł za metr kwadra-
towy i 1 zł kosztów adjacjentowych za
metr bieżący. Na tę koncepcję wyra-
ziła Rada swą zgodę jednomyślnie.

Podatek od świadectw przemysłowych

Magistrat uchwalił pobierać za rok
1930, tj. od 1 stycznia do końca grud-
nia 1930 dodatek do państwowego po-
datku przemysłowego od obrotu w wy-
sokości 20 proc., czyli o 5 proc. wyższy
niż dotąd, oraz 15 proc. (jak dotych-
czas) dodatek do państwowego podat-
ku od świadectw przemysłowych. Ma-
gistrat uważał za konieczne podwyż-
szyć o 5 proc. dodatek do podatku o-
brotowego tak z uwagi na zapowie-
dzianą obniżkę tego podatku na rzecz
Skarbu Państwa, jak też z uwagi na
fakt, iż wpływ z tego dodatku w pół-
roczu ubiegłym był o wiele niższy od
preliminowanych (zamiast 1 050 000 zł
tylko 879 510 zł). Rada miejska przy-
chyliła się do uchwały Magistratu, ale
tylko odnośnie do podatku od świa-
dectw przemysłowych, natomiast od-
nośnie do podatku obrotowego decyzję
swą odroczyła do następnego posiedze-
nia.

Sprawa sądu kupieckiego i proce- derowego

Z kolei radny p. Cofta wniosł in-
terpelację, poruszoną już na jed-
nym z ostatnich posiedzeń Rady miej-
skiej w sprawie sądu kupieckiego i
procederowego. Wywody interpelanta
streszczają się w przedłożonym prze-
zeń wniosku, który opiewa:

„Rada miejska po wysłuchaniu u-
zasadnienia interpelacji radnego Coft-
ty w sprawie nieodpowiedniego funk-
cjonowania sądu kupieckiego i proce-
derowego w Poznaniu stwierdza, iż

sądy te nie stoją na wysokości swego
zadania, a gromadzenie się coraz wię-
cej spraw spornych i zaległości powo-
duje bardzo poważny uszczerbek ma-
terjalny dla szerokiego rzeszy pracow-
niczych, tak umysłowych jak fizycznych
i szerzy w tej warstwie coraz większe
niezadowolenie.

W tym stanie rzeczy przychodzi
Rada miejska do przekonania, iż sądy
te mijają się zupełnie z swoją rolą i
zadaniem, dla których zostały stwo-
rzone i wzywa Magistrat, aby nie-
zwłocznie poczynił kroki, prowadzące
do jak najszybszego zlikwidowania te-
go anormalnego stanu rzeczy, jaki za-
istniał w tychże sądach. Przedewsz-
ystkiem winien Magistrat dążyć do jak
najszybszego zaangażowania większej
ilości odpowiednich sędziów i persone-
lu biurowego, aby w możliwie jak naj-
krótszym czasie załatwione być mogły
sprawy zaległe, w tak poważnej ilości
nagromadzone.”

Jedna uczelnia więcej

Końcowy punkt porządku obrad do-
tyczył sprzedaży większej parceli przy
ul. Marszałka Focha pod budowę szko-
ły. Mianowicie ks. prof. Cz. Piotrow-
ski, który pobudował gimnazjum im.
A. Mickiewicza przy ul. Marszałka Fo-
cha, przystąpił do Magistratu z wnio-
skem o odstąpienie dalszej parceli,
przylegającej do tegoż gimnazjum,
pod budowę szkoły powszechnej i żeń-
skiego seminarjum nauczycielskiego.
Teren ten ma powierzchnię 4 070 kwm.
Magistrat uchwalił sprzedać ks. Pio-
trowskiemu teren ten po cenie ulgo-
wej 5 —,zł od metra kw., płatnych w
czterech ratach w ciągu roku z tem,
że pozbawie zapisze się miastu rentę od
kwoty 60 000 zł, która płatna będzie
na wypadek zużycia przez ks. Piotrow-
skiego lub jego prawnych następców
pobudować się mającego budynku
szkolnego na inne cele jak szkolne lub
też pozbycia się terenu z szkołą. Obo-
wiązek zabudowy w ciągu 2 lat.

Ks. Piotrowski zgodził się na te wa-
runki, wyraził jednak prośbę, aby ren-
ta w kwocie 60 000 zł zapisana została
dopiero po uzyskaniu i zapisaniu w
księdze wieczystej kredytu budowlano-
go.

Do powyższej uchwały Rada miej-
ska przychyliła się bez zastrzeżeń.

Loterja państwowa

Warszawa, 11. 12. (PAT). Dziś
w 1. dniu ciągnięcia 2-giej klasy 20-tej
Państwowej Loterii Klasowej główniej-
sze wygrane padły na numery następu-
jące: 80.000 zł — 89071, 20.000 — 166306,
po 5.000 — 58103 i 60638.

Pocisk w oknie redakcyjnym

Wczoraj wieczorem rzucono jakimś
pociiskiem w okno redakcji „Piasta
Wielkopolskiego”, mieszczącej się w
podwórzu przy Piekarach 20-21. Pocisk
rzucano w szybę okna pierwszego pię-
tra, przy którym był w pobliżu poseł
Michałkiewicz. Rzucony przedmiot od-
bił się o ramę okienną, tłukąc dwie szy-
by. Z osób znajdujących się w redak-
cji nikt nie poniósł szwanku. Wobec
tego, że zamachu dokonano około godz.
20-tej, w ciemnym nieoświetlonym po-
dwórzu, złościny zdołali zbiec niepo-
znani. Za sprawcami bandyckiego wy-
bryku wszczęto natychmiastowe dochod-
zenia przy pomocy policji.

Zajście to jest prawdopodobnie w
związku z pogrozkami, wypowiedziane-
mi na zjeździe delegatów Stronnictwa
P. S. L. „Piast” w Poznaniu w dniu
17. listopada r. b. „Paść miały wów-
czas okrzyki groźące zdemolowaniem
redakcji „Piasta Wielkopolskiego”. (k)

Śmiertelne wypadki

W ciągu dnia wczorajszego wyda-
rzyły się dwa śmiertelne wypadki. Przy
ul. Samarzewskiego 49. wyskoczył z
okna czwartego piętra około 50-letni
Stanisław Stefaniak, z zawodu murarz.
Nieszczęśliwy runął na bruk, odnosząc
tak ciężkie obrażenia, iż śmierć nastą-
piła na miejscu. Tragicznie zmarły był
od szeregu miesięcy bez pracy, wskutek
czego dostał pomieszania zmysłów i u-
siłował już kilkakrotnie pozbawić się
życia. Samobójczym zamiarem prze-
szkodziła dotąd żona. Wczoraj w cza-
sie jej krótkiej nieobecności nieszczę-
śliwy niestety spełnił swój czyn rozpa-
czliwy.

Po południu, krótko po godz. 19-tej
wypadek mroźący krew w żyłach zda-
rzył się przy ul. Skarbowej. Zatrud-
niona tam w domu pod liczbą 29. słu-
żąca Teodozja Biernatówna wypadła z
okna drugiego piętra, kalecząc się bar-
dzo ciężko. Bezprzytomną przewiezi-

Skazanie bandytów

za obrabowanie składu jubilerskiego

Dnia 2 sierpnia r. b. przed składem jubilerskim p. Rejminiaka przy ul. Górna Wilda 36 kradli jakieś podejrzane indywidua, zagladające nieznacznie przez okno do środka. Nagle jeden z tajemniczych osobników wszedł do składu pod pozorem, że chce oddać do naprawy zegarek. W rzeczywistości zaś chciał tylko zbadać, czy istnieje możliwość dokonania napadu. P. Rejminiak, nieprzeczuwając nic złego, oczywiście zgodził się wykonać naprawę; rzekomy klient więc wyszedł, aby przynieść zegarek. Istotnie po upływie paru minut wrócił i wręczył p. Rejminiakowi zegarek, jednak przy tej okazji wbrew protestom zegarmistrza zaczął się cisnąć za stół składowy. W tej też chwili wpadło do składu jeszcze dwóch bandytów i rzucili się na p. R. i powalili go na podłogę, przyczem jeden z napastników uderzył go łomem w głowę, tak, że stracił przytomność. Bandyci zrabowali większą ilość obrączek i różnej biżuterji, łącznej wartości przeszło 4 tysięcy złotych, poczem starali się

zbiec. Nie udało im się to jednak, bo p. Rejminiak odzyskawszy przytomność, dobył browninga i wybiegł za nimi. — Przy pomocy publiczności i policji udało się schwycić dwóch złoczyńców, doskonale już znanych policji. Wyszło na jaw, że mają oni na sumieniu wiele podobnych sprawek. Ujęci złoczyńcy, Józef Fillman i A. Wower odpowiadali za swe występki wczoraj przed Sądem Okręgowym. Fillman przyznał się tylko do kradzieży, twierdząc, że nie wiedział, iż zbiegły towarzysz, Bronisław Rosata miał łom i ogłuszył p. Rejminiaka. Wower natomiast zaprzeczał wszystkiemu, twierdząc, że tylko przypadkowo znalazł się obok składu Rejminiaka, a gdy złodzieje wybiegli — on także ścigał ich i przy tej sposobności wpadł także „niesłusznie” w ręce policji. Trybunał czyn bandytów zakwalifikował jako zbrodnię rozbój z bronią w ręku i zasądził każdego z oskarżonych na 10 lat ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich. (z)

no do lecznicy miejskiej, gdzie zmarła wkrótce wśród strasznych cierpień. — Przyczyna wypadku ś. p. Biernatówny nie została narazie jeszcze wyświetlona. Podobno nieszczęśliwa poślizgnęła się na desce okna, przy czyszczeniu szyb. (k)

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogody na dzień dzisiejszy:
Na zachodzie kraju, a później w środku wzrost zachmurzenia aż do deszczów. Na wschodzie jeszcze zachmurzenie umiarkowane, wzrastające, z nocnymi przymrozkami. W ciągu dnia dość ciepło. Na zachodzie umiarkowane, w pozostałych obszarach kraju słabe wiatry południowe.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Roczne zebranie Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra (Oddział Polski) odbędzie się dnia 5 stycznia 1930 r. o godz. 17 w salce „Koła Towarzystwa” w Bazarze. Na porządku ciekawych obrad znajduje się: Sprawozdanie z czynności Oddziału Polskiego M. T. O. Ż. i z obrad Kongresu, odbytego w Poznaniu w dn. 1—3 września br. (specjalny referat wygłosi dyr. Szczerkowski), sprawozdanie kasowe, ustosunkowanie się do zarządu M. T. O. Ż. w Frankfurcie. (Objaśnienie: W zarządzie nie zasiada dotąd żaden Polak. Ponieważ Polska realizuje plan zaprowadzenia żubrów w Białowieży i nadto posiada najliczniejszy oddział, należy stawić wniosek o przyznanie Polsce

dwóch miejsc w Centralnym Zarządzie), ułożenie planu hodowlanego dla żubrów, znajdujących się w obrębie Rzeczypospolitej Polskiej. (Objaśnienie: Zarząd Oddziału Polskiego uważa, iż jest jego zadaniem czuwanie nad właściwym sposobem i kierunkiem obecnej hodowli żubra w Polsce, należy mu się więc conajmniej czynność doradczą i opiekuńczą). Wybór nowego zarządu, siedziby i organu Oddziału Polskiego. (z)

— * Rozwój akcji przeciwalkoholowej w Poznaniu. Komitet zjednoczonych organizacji przeciwalkoholowych m. Poznania urządził w ostatnich tygodniach dwie wspaniałe imprezy. Spełniając nasamprzód życzenie i uchwałę księży Probo-

szców m. Poznania urządził w niedzielę, 1 grudnia wieczornicę ludową w sali ks. Jezuitów. W szczerze zapelnionej sali wygłosił słowo wstępne ks. Krajewski, prezes Katolickiego Koła Abstynentów. — Chór kościoła Zmartwychwstania Pańskiego wykonał kilka pięknych pieśni chórowych, bractwa wstrzemięźliwości Łazarza i Środki postarały się o deklamacje itd. Katolickie Koło Abstynentów z Języc dostarczyło zgranej grupy amatorskiej, która odegrała sztukę p. t. „W starym dworze”, która w sposób wzruszający do głębi przypominała widzom bohaterskie zmaganie się powstańców z r. 1863 z wrogiem moskiewskim. W przerwach popisywali się mandolinisci z tow. jeżyckiego „Dzwon”, wykonując kilka kompozycji ludowych. Całość wywarła na widzach wrażenie dodatnie. Wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej imprezy, należy się szczerze uznanie i podzięką.

Ubiegłej niedzieli, dnia 8 bm. odbyło się kwartalne nabożeństwo komitetowych organizacji przeciwalkoholowych z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Stwierdzić należy z uznaniem, iż obok licznych zwolenników kieliszka wzrasta powoli, ale stale coraz silniejszy zastęp zwolenników trzeźwości w parafialnych bractwach wstrzemięźliwości i w świeckich kołach Katolickiego Związku Abstynentów. Jest to dobry znak. (tr.)

FILM

„Kobieta na księżycu” — Kino „Metropolis”

Juljusz Verne, a raczej Żuławski na filmie. Stuprocentowa fantazja, która — kto wie — może kiedyś nawet stanie się rzeczywistością.

Podróż na księżyc! Statkiem rakietowym! Sprawa aktualna, rozpatrywana ostatnio przez uczonych i techników. Film „Kobieta na księżycu” może być dla nich bodźcem do pracy, dla nas jednak, zwykłych bywalców kinowych, jest jednym z nielicznych obrazów monumentalnych, jakie wywołują silne wrażenie. Otacza nas

świat fantazji, a jednak wierzymy w prawdziwość wypadków, jakie następują. A więc: w start raketowego statku w przeżycia śmiałych podróżników, w lądowanie na księżycu i w owe nieprzebrane na nim skarby.

Jako reżyser figuruje Fryderyk Lang. Od „Nibelungów” poprzez „Metropolis” i „Szpiegów” dotarł do „Kobiety na księżycu”. Zadziwia zawsze rozmachem, z jakim traktuje nie tylko każdy ze swych filmów, ale nawet najdrobniejszą w nich scenę. Nie skąpi nakładu energii i pracy, aby utrzymać się na zdobytej wyżynie. Miał zadanie niełatwe. Najpierw niezwykły temat, następnie opracowanie techniczne (wystawa, zdjęcia itp.), wreszcie aktorzy i montaż. Jeśli film ten odnosi wszędzie olbrzymie sukcesy, jest to zasługa wyłącznie Langa.

W zespole aktorskim widzimy same znane nazwiska. Role z małemi wyjątkami (Gerda Maurus i Gustaw v. Wangenheim), obsadzone są bardzo starannie i dobrze zagrane.

Kino „Metropolis” przeżywa obecnie okres powodzenia, co zawdzięcza przede wszystkim podobnym filmom. (a)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 11. 12. (PAT.) Londyn złotych za 1 ft. szterl. 43.51; Nowy Jork za 100 złotych 11.25; Praga za 100 złotych 377.30—379.30; Wiedeń za 100 złotych 79.58 do 79.86; Zurych za 100 złotych 57.75; Berlin za 100 złotych 46.67,5—47.07,5; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.72,5 do 46.92,5; Gdańsk za 100 złotych 57.45 do 57.60; teleg. wyplaty na Warszawę 57.42 do 57.57.

GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 11. 12. (PAT.) Akcje: Bank Polski 171; Chodorów 161; Chybie 38.

GIELDY TOWAROWE

Lwów, 11. 12. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 38.75—39.75; zbiorowa 35.75—36.75; żyto 25.50—26.50; owies 21—22; mąka pszenna 65—66; żytnia 42—43; otręby żytnie 13.00—13.50; pszenne 13.75—14.25.

Notowania dewiz z dnia 11 grudnia 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł	—	57.45	46.67	43.51	11.25	—	377.30	57.75	79.58
Poznań	8 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.38	—	—	—	657.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	—	122.547	—	20.39	23.94	608.25	805.97	123.22	169.85
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	124.78	—	58.395	34.87	14.—	355.50	—	72.05	99.25
Bukareszt	9	172.—	100 l.	—	—	2.490	818.—	0.60	—	20.01	3.07	4.23
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.06	27.87	17.51	—	589.52	90.17	124.29
Holandja	4 1/2	358.81	100 gld. hol.	359.65	—	168.44	12.09	40.37	1025.—	—	207.00	286.26
Kopenhaga	5 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	111.01	18.18	26.85	680.—	—	138.15	190.20
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.49	25.—	20.368	—	4.88	123.97	164.28	25.12	34.63
Nowy Jork	4 1/2	891.41	1 dolar	8.88	—	417.15	488.21	—	25.39	33.65	514.45	709.—
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.08	—	16.425	123.76	3.93	—	132.54	20.26	27.93
Praga	5	180.62	100 k. cz.	26.42	—	12.381	164.59	2.96	—	—	15.26	21.03
Rzym	7	172.—	100 l.	46.65	—	21.835	93.26	5.23	—	176.13	26.93	37.13
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.14	99.42	81.065	25.12	19.41	493.50	653.65	—	137.81
Sztokholm	5 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.57	18.09	26.99	685.75	—	138.87	191.30
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	125.38	—	58.73	34.69	14.07	357.50	474.10	72.42	—



Dnia 10 b. m. zasnął w Bogu, po długoletnich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany brat i wuj, ś. p.

Zygmunt Sobecki

w 47 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek 13 b. m. o godz. 14,45 z omentarza św. marcińskiego przy ul. Bukowskiej

W smutku pograżona
rodzina
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17

Para brylantów

czternastokaratowych, pięknych i pełnych ognia — okazynie do nabycia

W. Szulc w Poznaniu

plac Wolności 5 Pp 7850-50.124

Wycieczka do Paryża 10 stycznia 1930 roku.

Pobyt w Paryżu 10 dni. Gwarancja, że 700 zł starczy włącznie mieszkania, jedzenia, komunikacji po Paryżu, teatrów, wszelkich przyjemności. Biletu kolejowego.

Każdy prowadzi kasą sam. Nowy system.
Oferty wysyła na żądanie: T. Sobeski, Poznań, Garn-carska 9 — Telefon 31-76. zp 20 639

Autobusy do Gniezna

odjeżdżają z Poznania z ul. Dominikańskiej, narożnik Żydowskiej: 9,10, 10,35 (pospieszne), 14,10, 16,45, 20,00, w niedzielę i święta 23,30. np 598

Z Gniezna do Poznania: 7,00, 8,00 (pospieszne), 10,40, 12,40, 17,45; niedziele i święta 20,30 — Autobusy ogrzewane w zimie. „Auto” Tow. z ogr. por. w Gnieźnie — Telefon 248

60 000 - 80 000 zł pożyczki

poszukuję na hipotekę majątku ziemskiego. Zgłoszenia pod zw 20583

Poszukuje się zaraz lub od 1. 1. 30 r. dzielnej

księgowej lub księgowego

„EXTRA”, KROTOSZYN. dw 3550

Korzystne kupno

Całkowite kuchnie, pojedyncze stoły, ramy, skrzynki, dwie sypialki używane, kuchnia i rozmaite inne meble. Fortepian skrzydło, maszyna rymarska, mało używana, tanio na sprzedaż.

UL. DĄBROWSKIEGO 83/85 w podwórzu
Składnica 10 i przewóz mebli. Telefon 74-52. zw 672/3

14 DZIERŻ. WY

Fabryka kawy słodowej

z produkcją dzienną do 4000 kg. w pełnym biegu, zaprowadzona do wydzierżawienia. Zgłoszenia Kurjer zdw 81 015

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Technik budowlany

żonaty, absolwent Państwowej Szkoły Budownictwa w Poznaniu, z kilkoletnią praktyką w biurach architektonicznych, konstrukcyjnych i na budowlach, w posiadaniu motocykla, pragnie zmienić posadę. Łaskawe oferty do Kurjera zdw 80 880

Agronom

z wyższym wykształceniem, 12 letnia praktyka w renomowanych gospodarstwach Wielkopolski, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia Kurjer zdw 75 799

Inwalida

wojenny (na lewą rękę) poszukuje posady portiera, woźnego, inkasenta. Kaucja 1000—1500 zł. Oferty Kurjer zdw 81 454.

Były urzędnik

państwowy (komisarz obwodowy) emeryt, szuka w Poznaniu odpowiedniego zajęcia. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zdw 80 262

28 WOLNE MIEJSCA

Woźnica

może się natychmiast zgłosić do Browaru Bojanowskiego, Marszałka Focha 171. telefon 7045. Pierwszeństwo ma woźnica, który rozwoził piwo w Poznaniu. dp 3 572

Dziewczyna

do dzieci niżej lat 16 bez spania potrzebna. Rychter, Aleje Marcinkowskiego 15. zdw 81 664

Kasjerka

anonserka z branży restauracyjnej potrzebna od zaraz. Uwzględnia się tylko sily wykwalifikowane. Restauracja „Europa” ulica Marszałka Focha 4. zdw 81 560

Przedpłata

na grudzień 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86 kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedzielę, święta i noca tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniami miejsc 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt: do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstaje wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.